

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7.50; we wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9.15; w innych krajach: o ma poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 21 lipca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenbler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazyle Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 lipca.

(Ostatnie wiadomości, odnoszące się do zatargu angielsko-rosyjskiego i bil agrarjny dla Irlandji. — Zawikłania pomiędzy Niemcami a sułtanem Zanzibaru. — Wiadomości z nad Senegalu, z Madagaskaru i przyjazd posła chińskiego do Paryża. — Stósunek Słowian południowych do Rosji: toasty Serbów podczas bankietu na wystawie peszteńskiej; prad antirosyjski w Bułgarii i artykul „St. Pet. Wiadomości”, skarżący się na niewdzięczność Serbów.)

W zatargu angielsko-rosyjskim nie się od soboty nie zmieniło — popłoch przeminał, ale nieufność pozostała. W sobotę wieczorem, odbyła angielska Rada ministeryalna posiedzenie, najprzód naradzali się z sobą lord Salisbury, lord Idlesleigh i kanclerz skarbu Hicks-Beach, poczem prezes gabinetu miał dłuższą rozmowę z ambasadorem rosyjskim, p. Staalem. Rokowania z Rosją toczą się dalej i to w duchu zupełnie przyjaznym. Te rokowania nie wstrzymują jednak Anglii od przygotowań wojennych. W piątek wieczorem zakomunikował Izbie lordów strażnik tajemnicy Carl Harrocoy, że rząd roztrząsa w tej chwili sprawę obrony wybrzeży morskich i portów, i ma nadzieję, że będzie mógł wkrótce parlamentowi udzielić bliższych wyjaśnień. Rząd nie spuszcza także z oka floty w celu zaprowadzenia w niej ulepszeń; rząd mniema, że środki te najlepiej zabezpieczą pokój. W reprezentacji angielskiej przy dworze rosyjskim nastąpiła zmiana, do Petersburga wyjeżdża niezwłocznie dotychczasowy poseł w Madrycie, p. Mornier i zajmie miejsce p. Thortona, który zamianowany został ambasadorem w Carogrodzie. Oto dzisiejsze telegramy, odnoszące się do zatargu Anglii z Rosją. — W Brytanii za rządów Salisburego uczyniła pierwszy już krok na drodze polepszenia stosunków agrarjnych w Irlandji. Izba lordów przyjęła w piątek bil rządowy, ułatwiający farmerom irlandzkim kupno dzierżawionych przez nich gruntów; państwo pożyczka dzierżawcom całą sumę kupna po 4 procent.

Podczas gdy kwestya afgańska na spokojniejsze wchodzi tory, to polityka kolonialna niemiecka, mianowicie w Zanzibarze pocyna na dobre budzić obawy. Niektóre dzienniki berlińskie stawiają nawet horoskop wojenny. „Berliner Tageblatt“ dopatruje się w odwołaniu jeneralnego konsula Gerharda Rohlfsa groźnych zawikłań w Zanzibarze. Sułtan Burgasch-ben-Said jest, jak wiadomo, nieprzychylnym kolonizacji niemieckiej w Afryce wschodniej. Jak pisze dalej wspomniany dziennik, zależeć będzie wszystko od referatu, jaki zda po przybyciu do Berlina p. Rohlf. Jeżeli referat ten będzie niepomyślnym, łatwo przyjęść może do nieprzyjaznej demonstracyi floty niemieckiej na wybrzeżu zanzibarskiem. Nowo utworzona eskadra, w której skład wchodzi korwety „Bismarck“, „Gueisenau“, „Elzbieta“, „Stosch“ i „Maria“, kanonierka „Hyena“ i parowiec „Adler“ z załogą dwutyśsięczną i 81 działami czekają pod komendą kontradmirała Knorra na rozkazy z góry. Odwołanie reprezentanta według pojęć dyplomacyi europejskiej jest tem samem co casus belli.

W Afryce, nad rzeką Senegalem, zaangażowani są także Francuzi, będąc zniwoleni toczyć walki z krajowcami. Sprawą tą zajmowała się w sobotę ministeryalna rada francuska. Minister marynarki, Galiber, przedłożył depesze, nadeszłe z nad Senegalu. Jedną z nich opiewa, że kolumnie Combes powiodło się przyjąć w pomoc oddziałowi Louvela i zaopatrzyć go w żywność. Galiber sądzi, że wydatki na skompletowanie materiału marynarskiego nie przekroczą 30 milionów. A więc i gabinet Brissona będzie zmuszony tak samo, jak rząd p. Ferrego, zaapelować do ofiarności kraju. Nie mało kłopotu sprawia republice i Madagaskar. Howasowie sposobili się do ataku; sama agencja Havasa przeczy, jakoby admirał Miöt miał z nimi rozpocząć rokowania o pokój; admirał żąda przysłania posiłków. — Jedynie z Chinami ma Francja spokój. W początku sierpnia przybędzie do Paryża poseł chiński i wręczy swą akredytywę p. Grevemu przed jego odjazdem w góry Jura.

Mamy dziś do zapisania kilka ciekawych szczegółów, dotyczących stósunku Słowian południowych, a mianowicie Serbji i Bułgarii do Rosji. Rząd serbski wystawiał 10 fachowych mężów dla studowania wystawy w Peszcie. Dla gości serbskich dał hr. Zichy ucztę, a powitałszy ich i wskazawszy na rozwój przemysłu serbskiego, wznosił na ich cześć

toast. W odpowiedzi na ten toast przemówił Trifun Jeremics, sekretarz serbskiej skupczyny, i w podniosłych wyrazach rozwodził się nad rozwojem przemysłu węgierskiego. „Król serbski — rzekł on — był również zdumiony na widok tego rozwoju, i wysłał nas, abyśmy wystawę studowali i naukę z niej dla naszego pożytku wynieśli.“ Mówca pił na cześć hr. Zichy, najruchliwszego krzewiciela węgierskiego przemysłu. Toastowi temu towarzyszyły gorące okrzyki: „Żywie i eljen!“ Wznosili jeszcze toasty: Tomastje Stradakowics, członek skupczyny, na cześć narodu węgierskiego, a przemysłowiec Dymitr Petrovics na cześć prezydium wystawy. Uwagę zwrócili i mile były przyjęte następne dwie mowy. Zastępca serbskiego konsula w Budapeszcie, Davitcho, wspominał, iż przed kilku laty przybywał do Budapesztu z wielkimi uprzedzeniami, lecz teraz, gdy poznał na własne oczy przymioty i cywilizacyjną zdolność węgierskiego narodu, czuje się szczęśliwym, że żyje wśród niego. Dawniej wysyłało serbska młodzież dla studjów do Rosji, a powracała ona do kraju jako apostoł często bardzo błędnych doktryn i idei. Jest to pierwszy wypadek, że rząd serbski wysłał mężów fachowych do węgierskiej stolicy, ale mówca sądzi, iż w obec cywilizacyjnego prądu, jaki się przejawia w Serbji, w przyszłości tego rodzaju wypadki się powtórzą. Wychyla on toast na zgodę węgierskiej i serbskiej narodowości i na rząd węgierski. Następnie zabrał po raz wtóry głos Trifun Jeremics, jeden z najlepszych mówców skupczyny, i dziękował za serdeczne przyjęcie. Delegowani serbskiego rządu będą się starali dalej utrzymywać węzeł przyjaźni, a jeśli w Serbji nie rozumiano dotąd cywilizacyjnych usiłowań Węgrów, to niniejsza wystawa daje dokładnie poznać i ocenić węgierski naród.

Nie w tym stopniu, co Serbia, zdołała się Bułgaria otrząsnąć z wpływu rosyjskiego, jakkolwiek i pomiędzy Bułgarami nurtuje silny prad antirosyjski. Wychodzący w Zofii dziennik „Sowremenny Pokasatel“, redagowany przez pannę Jirkow, obwoływał w ostatnim czasie formalną krucyatę przeciw gospodarce rosyjskiej. Rząd książęcy, zmuszony się liczyć z Rosją, pozbawił pannę Jirkow posady rządowej i powiadomił o tem rosyjskiego agenta dyplomatycznego, wyrażając zarazem ubolewanie, że śmiano w tak bezwzględny sposób Rosję zaczepiać. Dodają, że panna Jirkow kształciła się w Rosji i zajmowała w ostatnim czasie posadę nauczycielki przy gimnazjum żeńskim w Zofii. — Wypadek ten w Bułgarii a mianowicie owe toasty serbskie zakrawają mocno serca rzekomych opiekunów Słowianoszczyny. Już dziś smętne zawodzą pienia dzienniki rosyjskie na nutę niewdzięczności Słowian południowych. „St. Petersburg. Wiadom.“ w artykule poświęconym sprawom Słowian południowych ubolewają nad tem, że Rosji latwiej jest porozumieć się z obcym, aniżeli ze współplemiennym szczeniem, i skarżą się, że południowi Słowianie więcej ciężą ku Niemcom, aniżeli do Słowian północnych. Ciekawy pod niejednym względem artykuł „St. Petersburg. Wiadom.“ znajdzie czytelnik pod rubryką „Ziemie słowiańskie.“

Okólnik paderbornski.

Jeszcze przed kilku dniami berliński korespondent monachijskiej „All. Ztg.“, sekundując wywodom „Kreuz Ztg.“, twierdził zarozumiale, że niebawem inni Biskupi niemieccy pójną za przykładem księdza Drobego, a Ojciec św. ostatecznia zatwierdzi ich pokojowe dążności — gdy oto niebawem dowiadujemy się z ostatniej „Germanii“, że ksiądz Biskup paderbornski, otrzymawszy list Kardynała sekretarza stanu, cofnął natychmiast stanowczo i bez zastrzeżenia rozporządzenie swego oficjala. Bliższe szczegóły podajemy na czele wiadomości z Niemiec.

Nadto ksiądz Biskup paderbornski oświadcza urzędowo, iż wszystkie przez „Kreuz Ztg.“ podsuwane mu intencje otworzenia w Paderbornie seminarjum duchownego i filozoficzno-teologicznego zakładu, z uznaniem

ustaw majowych, są czystym wymysłem.

Dla katolików jest to tryumf niepospolity, dla „Kreuz Ztg.“, która pozwoliła się półurzędowcom wypchnąć naprzód jako kozioł ofiarny — wstyd i smota niemała.

Katolicy widzą w tém nowy dowód zbawionego wpływu tej świętej jedności i posłuszeństwa, łączącej Biskupów ze Stolicą św., która „propter potorem principatitem“ zawsze była i będzie nieomylnym stróżem prawdy bożej i nie pozwoli się rozbić, ani rozproszyć katolikom w tej walce tak groźnej i tak niebezpiecznej.

Oficyał księdza Biskupa paderbornskiego zbladził, ogłaszając publicznie nakaz równający się uznaniu ustaw majowych o wykształceniu kleru, i dodając, że kto tych przepisów nie wypełni, nie będzie mógł być poświęcony na kapłana.

Przeciwnicy Kościoła nie omisskali z tego błędu skorzystać i wydadli go do ogromnych rozmiarów, insynuując Biskupowi zamiary odrębnego działania na własną rękę, konaszachtów z rządem, uznania ustaw majowych itd. itd.

Zamachy te zmierzające do rozerwania świętej jedności i jednomyślności Biskupów, zostały zniweczone i poahńbione, hierarchia katolicka stoi tak ściśle zjednoczona i jednomyślna, jaką była na początku walki kulturalnej, a wierni otaczają swych duchownych zwierzchników wałem serc tchnących jednym pragnieniem dochowania niezłomnej wierności Kościołowi świętemu.

Wypadek paderbornski odsłania jednakże nowe a niebezpieczne strony walki kulturalnej — tajne ścieszki intrygi i ślady podziemnego nurtowania. Zdaje się, że fałszywem przedstawieniem rzeczy, złudnemi obietnicami i podstępniemi widokami starano się nęcić i wabić na fałszywe tory ludzi zajmujących wpływowe stanowisko, aby w ten sposób uzyskać to, czego jawnie i przemocą przeprowadzić nie było można.

Panu Bogu niechaj za to będą dzięki, że pozwolił pokrzyżować te plany, i że się nie stały poledniejsze rzeczy gorsze od pierwszych. Dla katolików i dla tych, których obowiązkiem czuwać nad bezpieczeństwem owczarni Chrystusowej, będą te wypadki nową przestroga i ostrzeżeniem na przyszłość.

„Moniteur de Rome“ chwalać zachowanie się prasy katolickiej w tém zajściu ostatnim, dodaje w końcu:

„Wielkie i rozgłosne walki skończyły się, era gwałtownego i brutalnego kulturkampfu jest zamknięta; rozpoczął się okres inny, okres trudności i naprawiania ruin (restauration). Tylko jedność oparta na wytrwałości w czynie, może sama jedna zakończyć z chlubą tę dla wyższych interesów Kościoła ważną walkę.“

Wizyta jarocińska.

Podaliśmy czasu swego zupełnie obiektywny opis przyjęcia cesarzewicza następcy tronu w Jarocinie, jako też kilka szczegółów z rozmowy, jaką cesarzewicz z przyjmującymi go osobami prowadził. Do tych szczegółów należało pomiędzy innymi i to, że pytywał się każdego z obecnych, czy umie po polsku, że do jednego z prawników, pochodzenia izraelskiego, który powiedział, że po polsku nie umie, wyrzekł w znaczącym tonie: „Na nu!“ że gdy dziewczyny polskie na dziedzińcu zatańczyły, powiedział: „To dobrze, to dobrze!“ — i na tém koniec. Dziś dodać możemy, że podczas obiadu rozmowa toczyła się prawie wyłącznie po francusku.

Ani „Kuryer Pozn.“, ani też inne pi-

smo, które za nami tę wiadomość powtórzyły, nie dodawały do tej relacyi żadnych komentarzy, nie wysnuwały ztąd żadnych wniosków, nie przywiezywały żadnego znaczenia.

Prasa niemiecka w ogóle, z wyjątkiem katolickiej, nie wspomniała nawet o tém, co się działo w Jarocinie.

Teraz ni ztąd, ni zowąd „Nowoje Wremnia“, powtórzywszy szczegóły znane z naszej korespondencyi jarocińskiej, takie do nich dodaje uwagi:

Zdarzenie to podniesione do znaczenia ewenementu; następa tronu pruskiego, dziś albo jutro cesarz, sam dobrze mówi po polsku i wyraża pochwałę lub nagane, stósownie do tego, czy kto włada tym językiem, czy nie. Ztąd naturalnie cały bukiet nadziei. Ale niestety, następa tronu podróżujący w charakterze gościa, i Bismarck jako pierwszy minister, to dwie wielkości bynajmniej nie równe w obecnych czasach, gdybysmy nawet przypuścili, że w danym wypadku było coś więcej nad prostą grzeczność. Dość przypatrzeć się utyskiwaniom polskich gazet poznańskich na ścieśnienie polskiego języka w szkołach i niemiły dla Polaków pod tym względem system pruskiej zwierzchności szkolnej, uosobieniem której jest niejaki pan Lux, inspektor szkół w okręgu poznańskim. To wszystko nie jest podobnem do przywrócenia polskiemu językowi w Poznaniu znaczenia — co się zaś tyczy przyszłości, to znnowu dzisiejszy następa tronu i przysły cesarz konstytucyjny — to dwie różne istoty. Pierwszy podróżuje w charakterze prywatnej, lubo wysoko postawionej osoby, drugi w swojej wewnętrznej polityce względem Polaków będzie się nieodstępnie powodował interesami monarchji pruskiej, interesami, których najlepszym tłumaczem na teraz jest ks. Bismarck; następa zaś kanclerza chyba że nie rychło odstąpią od jego bądź co bądź szczęśliwej i śmiałej (!) wewnętrznej polityki, jakkolwiek zresztą przeciwko niej występować mogą zarzuty. Rzecz godna uwagi, że niech Prusy rzucą Polakom kilka uprzejmych słów w jakiejśkolwiek przypadkowej okoliczności, a natychmiast tracą oni od tego głowę, pokładają na nich nadzieję, już wnet gotową jest utworzyć się partya pruska, natychmiast przywoździ się na pamięć powinowactwo znakomitego rodu Radziwiłłów z pruską dynastją i t. p. Jeszcze niedawno temu, w czasie najahańsliwszego wydalania Polaków z ziem pruskich, wysłał broszura dr. Frankla, przemawiająca za utworzeniem partyi prusko-polskiej.

W gadaniu tej nie ma ani cienia słuszności. Nikt nie przywiezywał żadnych nadziei do tych słów, nikt się nimi nie ludził, nikomu się w głowie nie „zawróciło“, chyba autorowi artykułu „Nowoje Wremienia“, olśnionemu blaskiem wielkości „wewnętrznej polityki“ księcia Bismarcka.

W sprawie wydalania.

„Gazeta Toruńska“ dowiada się, że obecnie prawie codziennie władze policyjne odstawiają do granicy wychodźców i wydają ich władzom rosyjskim. Rosyianie żądają od nich znacznych sum za niedozwolone opuszczenie kraju. Kto nie ma pieniędzy na wykupienie się z rąk czynowników, musi odsiadywać w więzieniu.

Następa tronu w Akwizgranie.

Berlin, 18 lipca.

Jak przy sposobności zeszlorocznego pobytu cesarza w Monasterze szlachta i dozory kościelne westfalskie zamierzały podać adres (którego niestety nie przyjęto), tak i w ostatnich dniach stowarzyszenie katolickie „Constantia“ w Akwizgranie z okazji pobytu następcy tronu ogłosiło pewien rodzaj manifestu. Manifest ten wypowiada równocześnie i wierноподдаńcze, głęboką czią dla tronu tchnące uczucia katolików niemieckich i żal z powodu trwania walki kulturalnej. Mimo to rozjątrzył on w wysokim stopniu pewną czią dzienników narodowo-służalczych, co katolikom może być całkowicie obojętnem, bo gdyby im chodziło o polsklask tej kliki, trzeba by było wyprzeć swęj wiary i zejść z torów dotychczasowej polityki. Takie glosy nie idą w niebiosy, a krzyki i wrzawa tych organów nikogo ani ziębi, ani parzy. — Wątpliwości przecież nie ulega, że ludność niemiecka i wyborcy katolicy pragną, czyli raczej usilnie się tego domagają, aby w najwyższych, decydujących sferach utwierdziło się przekonanie, iż walka kulturalna raz się skończyć powinna, a życzeń ka-

tolików koniecznie wysłuchać należy. Trafnie przypominała w tych dniach „Köln. Volks-Ztg.“, jak świetnie przyjmował monarchę Akwizgran w r. 1865, gdy inne miasta chłodną zachowały postawę. Liberalowie byli dawniej stronnicyami przewrotu, dzisiaj są Byzantynczykami i pelzają po czterech, a jutro może znów przejdą do obozu rewolucyjnego.

Straszne gniewy.

„Pester Lloyd“, wpływowy dziennik węgierski, wytknął w przyduższym artykule niepowodzenia, jakich doznała Rosya, urządzając u siebie wielką wszechsłowiańską uroczystość dnia 6 (18) kwietnia na cześć świętych Apostołów Słowiańszczyzny — i napisał między innymi te słowa:

„Przywódcy panslawizmu wcale nie są temu winni, że obmyślana przez nich uroczystość nie ułada się. Starali się oni gorliwie o zjednoczenie wszystkich plemion słowiańskich pod sztandarem rosyjskim. Urzędowa Rosya przygotowała także świetne uroczystości z powodu zamierzonego przyłączenia Apostołów słowiańskich do liczby swych świętych. Spodziewała się, że świat słowiański dopatry w tém sposobność do pielgrzymki nad Nowe. Oczekiwani goście nie przybyli jednak; znalazło się tylko kilku Czarnogórców, obeznanych z dźwiękiem rubla, kilku malkontentów w rodzaju Risticza, paru Słowaków — oto i wszystko, co zdobył synod. W ogóle przebieg uroczystości dowiódł, że patriarchat rosyjski nie ma już wpływu na Słowian, należących do kościoła wschodniego.

Naturalnie, że Bułgarzy i Serbowie święcili uroczystość pamiętkę tysiąclecia chrześciaństwa. W uroczystościach brały tam udział i władze, co nadalo obchodowi charakter polityczny. Ale Serbowie skorzystali przytém, aby jawnie wyprzeć się wszelkiej solidarności z Rosją, po za obremem wyznania, a dymisyja, udzielona Risticzowi po powrocie z Rosji, świadczy, jak dalece rząd serbski chce wyraźnie akcentować stósunki swe do rządu rosyjskiego. Nie można także przemilczeć o przykłądnie zachowaniu się Serbów węgierskich w danym wypadku, dzięki bohaterkiej inicjatywie patriarchy karłowickiego, Angielicza, nie zwróciwszy uwagi na kanonizacyą św. Cyryla i Metodego, zamierzoną przez synod rosyjski.“

„Mosk. Wied.“ pana Katkowa, zaprzeczając najuporczywiej, iżby Rosya miała mieć jakiegokolwiek zamiary propagandy panslawistycznej, odwracają ten zarzut przeciwko Rzymowi i Austrii w tych słowach:

„Czy może być coś bardziej obłudnego i bluźnierczego od polsko-watykańskiej igraszki z pamięcią Apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego? Toż Rzym przesładował ich niustannie. Metodego o mało nie został wyklety przez Papieża za to, że wraz z bratem w języku słowiańskim chwalił Boga. Tysiąc lat „plęgnę od tej pory. Ziarno posiane przez obu braci weszło, ale nie dał zachodu, który odstrychnął się od wschodu. Posiew zeszedł na wschodzie, to jest w rosyjskim narodzie, gdzie utworzyła się cerkiew prawosławna, która od samego początku czią obudwu braci jak równych Apostołów. Niedawno imiona tych braci ożwały się wśród zakątków słowiańszczyzny i zakątki te nabrały pewnego ożywienia. Chorągiew Metodego stała się jakby symbolem duchownego zjednoczenia Słowian. I oto kiedy ten objaw dał znać o sobie we wszystkich krańcach Słowianoszczyny, ujawniło się zarazem i pewne ciązenie ku wschodowi, ku Rosji. Wprędce wymyślono zdumiewający sposób bezczelności sposob umniejszenia doniosłości i znaczenia obudwu słowiańskich Apostołów. Otwarte złorzeczenie tym Apostołom podniosłoby ich znaczenie na Wschodzie i zniewoliłoby słowiańskie narodowości do spoglądania w tę stronę, gdzie chorągiew ich swobodnie powiewa, to jest w stronę Rosji. Postanowiono tedy nagle odrzuconych przez Rzym słowiańskich Apostołów przywłaszczyc i kanonizować. Czy jednak miało to znaczyć, że nieomylny władca Watykanu przynął się do grzechu i pobłogosławił dziełu, które przez lat tysiąc Rzym przeklinał? Czy miało to znaczyć, że Kościół zachodni przybliża się ku wschodniemu, zaczyna czięć jego świętych, przyjmować jego system i przeniknąć się pragnie jego duchem? Bynajmniej.“

To tylko obłudna gra, prowadzona w nadziei omamienia narodów, wśród których imiona Cyryla i Metodego znajdują oddźwięk i odebrania prawosławiu i Rosji wielkiego symbolu, który w ich roku stać się mógł niebezpiecznym wrogiem. Rzym nie przyznaje i teraz wielkiego dzieła dokonanego przez braci, a jednak przy błogosławieństwie Papieża i gorliwości polskich usług jego, urządzono jubileusz

pamięci św. Cyryla i Metodyusza w obrębie Austrii w Wędradzie, w miejscowości, w której ten święty cierpiał przesładowanie; urządzono go za to, aby zwać Słowian pod sztandar obcy.

Jak wygląda owo „prześladowanie“ św. Metodę przez Papieża rzymskiego, to tutaj wszystkim dobrze wiadomo; nie tajno nam też, jak wygląda obecna „intryga“ Ojca św. Leona XIII, pragnącego wszystkich Słowian złączyć przy epoce Piotrowej.

W protestantyzmie przygotowują się wielkie zmiany, dzieło ks. prof. Jansena o reformacji rozchodzi się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy; pierwsze wydanie 4 tomu wynosiło 17,000 egzemplarzy; niezbita fakta przedstawiona na podstawie dokumentów torują drogę uznaniu prawdy. Da Bóg, że i w Rosji powstaną mężowie, którzy zburzą gmach fałszu, i podejmą się trudnego obowiązku wykazania, po czyjej stronie prawda. Leon XIII dziś tylko prosi Boga o pomoc, wzywając Kościół powszechny do modlitwy o zjednoczenie Słowian na podstawie jedności wiary.

To jest propaganda polsko-watykańska, taki był cel pielgrzymki węgierskiej.

Gdyby nieprzyjaciele nasi nie byli tój pielgrzymki zwiechneli, byłoby się przekonali, że taki był cel jej, a nie inny.

Ze obok tego, bez propagandy, bez intrygi, ludy słowiańskie katolickie zbliżają się do siebie, poznawają się więcej i czują się połączonymi braterskim węzłem — to już jest skutkiem samychże wypadków, a mianowicie zakazu pielgrzymki, który wprost przeciwne wywołał następstwa.

„Mosk. Wied.“ występują z takim świętym oburzeniem przeciwko „prześladowaniu“ i uciskowi, jakiego rzekomo od rzymskich Papieżów doznawał św. Metody, a dla czegoż same dolewają oliwy do ognia przesładowania rozniecone go nienawistą czynowników moskiewskich? Dla czego szczerze rząd przeciwko nam Polakom i dopelnia miary krzywd naszych, domagając się zagłady katolicyzmu i polskości?!

Garstka Czarnogórców i tych Sówian, którzy jeszcze nie mieli sposobności poznania Moskali, „grawituje“ ku Moskwie — więcej nikt, a stan ten rzeczy nie zmienia się, dopóki Moskwa nie zmieni przesładowczego systemu, którym nas udławia pragnie.

Korespondencje Kuryera Pozn.

Kraków, 18 lipca

(Wygnańcy z dzieł Polski. — Wystawa rolnicza przemysłowa w Krakowie. — Powódź. — Teatr. — Towarzystwo pedagogiczne w Przemyslu.)

(7) Los wydalonych z Prus rodaków, którzy w Galicji szukają schronienia, wymaga tego nagląco, aby się Komitet w Poznaniu, mający się zająć dyrygowaniem ich tam, gdzie zarobek najpewniej zyskać mogą, jak najspieszniej zawiązał, albo żeby pomoc prywatną, na którą komitet krakowski licząc, że się zajmie tą sprawą, nim się komitet poznański zawiąże, ogłosiła, gdzie się wybierający do Galicji mają zgłaszać, po stosowne zaś świadectwa, że ani na miejscu pozostać, ani do Królestwa Polskiego wrócić nie mogą. Zgłosiło się już bowiem w ostatnich dniach kilkunastu bez pomienionych świadectw. Komitet krakowski trzyma

się ściśle zasady, żeby się tylko tymi opiekować, którzy w świadectwa, że się do Galicji udać muszą, są zaopatrzeni i musi się jęj trzymać, bo inaczej mogliby się pod kategorią wydalonych podsywać najrozmaitsze indywidua. Przybywający więc bez tych świadectw, są tu chwilowo w ambarasowem położeniu, któremu jak najspieszniej zaradzić wypada.

W Izbie tutejszej handlowo-przemysłowej odbyło się wczoraj posiedzenie, w którym wzięli udział także delegaci Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Przedmiotem narady była urządzić się mająca w roku przyszłym wystawa rolniczo-przemysłowa w Krakowie. Potrzebę takiej wystawy czuje szczególnie wzrastający przemysł miejscowy, który postąpiwszy znacznie od lat kilku, pragnie wystąpić ze swymi wyrobami przed szerszą publicznością i zapewnić sobie w ten sposób szerszy odbyt. Nie jeden bowiem sprowadzając wyroby różnego rodzaju wielkim kosztem z zagranicy, nie wie o tym, że wyroby tego samego rodzaju i równiej wartości można nabyć taniiej w kraju, przyczyniając się zarazem do poparcia wzrastającego przemysłu. Witamy więc projektowaną na rok 1886 wystawę jako pomysł, który powstał w sam czas. Na posiedzeniu wczorajszym zdecydowano stanowczo, że wystawa będzie urządzoną w roku 1886 i wybrano dwa komitety, jeden, który się ma zająć opracowaniem programu, drugi, którego zadaniem będzie wynaleść i przygotować stosowne do niej miejsce.

Wystawę ta była prawie zdecydowaną w roku przeszłym i miała się odbyć w roku bież., kiedy nagła przeszłoroczna powódź uniemożliwiła ją, o ile miała być różnicą, a wynikające zjad wycieńczenie kraju nie mogło i czysto przemysłowej wystawie rokować świetnego powodzenia. W tym roku, dzięki Bogu, powódź, na którą się już bardzo zanosiło, przeminęła dość jeszcze szczęśliwie. Wyrządziła ona tu i owdzie dotkliwe szkody, ale nie stała się powszechną klęską krajową. Wody opadły już prawie zupełnie, tak, że przedwczoraj można już było odbyć rewizyjną koryta Wisły ze względu na zachodzące zawsze przy wysokiej wodzie zmiany nurtu, na powstające tu i owdzie młynzyny, które w interesie żeglugi uprzątnąć trzeba i ze względu na potrzebę wykniesienia nowych miejsc bezpiecznych dla kąpiących się w rzece.

W teatrze zajmują publiczność od niejakiego czasu gościnne występy amerykańskiej śpiewaczki panny Elly Russel. Jutro odbędzie się beneficj i pożegnalny jej występ w Lucy i Lammermoor. W przedstawieniu tym weźmie także udział przybyły świeżo do Krakowa znany tenorzysta opery warszawskiej pan Aleksander Filippi Myszuga i wystąpi w roli Edgara.

Pogłoski, których echo odbiło się także w dziennikach poznańskich, jakoby teatr krakowski miał przejść w inne ręce, nie mają dotąd żadnej podstawy.

W niezbyt odległym od nas Przemyslu odbyły się w tych dniach posiedzenia Towarzystwa pedagogicznego. Stowarzyszenie to oddało już liczne usługi sprawie, której się poświęca, a przedmioty, jakimi się w tym roku zajmowało, były znów doniosłego znaczenia. Jak nam dziś donoszą, wypadł też i wybór przyszłego zarządu ze wszech miar zadowalniająco.

dy usłuchać. Kto wie, czy mu znów zdrowia i życia nie zawdzięczamy.

— Dla Boga! — zakrzyknął Wołodyjowski — jakże Radziwiłł ma tu przyjść, kiedy mu na drodze stoją żołtarni i piechota Chowańskiego. Co innego my! jedna chorągiew się prześliznie, a i to w Pilwiskach musielimy sobie szablami drogę otwierać. Co innego Kmicic, który w kilku ludzi się przemyczał, ale książę hetman jak przejdzie z całym wojskiem? chyba tamtych wpród zniesie.

Jeszcze nie skończył mówić pan Wołodyjowski, gdy drzwi się otworzyły i wszedł pacholek służbowy.

— Posłaniec z listem do pana pułkownika — rzekł.

— Dawaj go sam! — odrzekł Wołodyjowski.

Pacholek wyszedł i po chwili wrócił z listem. Pan Michał przedkro z łamaniem pieczęci i począł czytać:

— „Czegom wczoraj nie dopowiedział dzierżawcy z Wąsoszy, to dziś dopisuję. Hetman i sam wojska ma na was dosyć, ale umyślnie na posiłki szwedzkie czeka, aby pod powagą króla szwedzkiego na was iść. Bo gdyby go septentriowie wówczas zaczepili, tedyby musieli i na Szwedów uderzyć, a toby znały wojnę z królem szwedzkim. Czego oni nie będą śmieli uczynić, nie mając rozkazów, bo się Szweda boją i odpowiedzialności za rozpoczęcie wojny na siebie nie wezmą. Poznali się już na tym, że Radziwiłł wszedł umyślnie Szwedów im chce nadstawić, niechby choć jednego ustrzelili, albo usiekli, zaraby wojna była. Sami teraz septentriowie nie wiedzą, co czynić, gdy Litwa Szwedom poddana; stoją więc w miejscu, czekając jeno, co będzie, i dalej nie wujują. Dla tych przyczyn i Radziwiłł nie powstrzymuje, ani mu wstrętu nie uczynia, który prosto na was pójdzie i będzie po kolei znoził, jeśli się w kupę nie zbierzecie. Na Boga! uczynicie

Włów, 18 lipca.
(Zaprzeczenie. — „Słowo“ o wydalaniu Polaków. — Z Wydziału krajowego.)

(a) W sprawie śledztwa przeciwko urzędnikom starostwa złoczowskiego, o czym w ostatniej korespondencji wspominałem, umieszczam dziś „Dilo“ sprostowanie, podpisane za prokuratury krajową w Złoczowie przez p. Lewickiego, że wiadomość owa jest tendencyjna i nie całkiem z prawdą się zgadza. Prokuratura bowiem nie zarządziła śledztwa przeciwko żadnemu urzędnikowi starostwa złoczowskiego na podstawie § 101 k. k., lecz zarządzone na podstawie § 88 proc. kar. względem doniesionych faktów dochodzenie wstępne, które według okoliczności i na doniesienie żalącego się zarządzone być może, ale nie jest jeszcze śledztwem przeciw pewnej osobie i może w rezultacie swoim zwrócić się przeciw donosicielowi i stanowić podstawę przeciw niemu o przestępstwie z § 209 k. k. — Również tendencyjną jest wiadomość, jaką prokuratura złoczowska zarzucała była formalnie różnego rodzaju doniesieniami przeciwko urzędnikom starostwa, dotychczas bowiem wniesiono sześć zażaleń, a wszystkie dotyczą faktów, odnoszących się do ostatniego wyboru posła do Rady państwa.

Wydalanie Polaków z granic monarchii pruskiej poruszyło i tutejsze „Słowo“. W ostatnim swym numerze domaga się ono od rządu rosyjskiego represji na Niemcach. Rosya nie ma takich środków ochronnych — pisze p. Płoszczański — ani ludzi specjalnie wykształconych, jak Niemcy, a więc żądanie wyczerpania się języka rosyjskiego, języka państwowego, i przyjęcie poddaństwa, oto minimum, jakiego Rosya od dawna od Niemców żądać była powinna.

Wydział krajowy przyznał bezwzględnie zapomogi na roboty publiczne następującym powiatom: samborskiemu 1000 złr. na naprawę drogi Sambor-Mościska; żydaczowskiemu 1000 złr. dla gminy Lachowice na uregulowanie brzegów rzeki Świcy; tarnowskiemu 500 złr. dla spółki wodnej na osuszenie gruntów wzdłuż rzeki Żabnicy; kolbuszewskiemu 800 złr. na dokonanie drogi Ranizów-Bojanów; jarosławskiemu 1000 złr. na obwałowanie rzeki Wiszni pod Michałówką; przemyślskiemu 4000 złr. na naprawę dróg pow.; wielickiemu na restaurację zniszczonej powodzią drogi w Wiszniowej.

ZIEMIE POLSKIE.

* Kontrybucya. Biedni Litwini, żyją nie tylko pod rygiem ustaw z dnia 10 grudnia, nie tylko pozbawieni są Pasterza duchownego, ale nadto trapieni są jeszcze dotychczas kontrybucjami za rok 1863. Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się o ilości tej kontrybucyi, oznaczonej w kilku powiatach gubernii wileńskiej na bieżące trzydziestolecie. I tak: powiat święciański ma płacić 9891 rs. każdorocznie z majątków, zostających w rękę osób polskiego pochodzenia. Dochód tychże majątków wynosi 123,638 rs., zatem owa obowiązkowa opłata na rzecz skarbu wynosi 8%. W powiecie zaś wileńskim suma kontrybucyi znacznie jest większa. Obliczają ją bowiem na 16,267 rubli sr. Dochód zaś z majątków, zostających w posiadaniu katolików, podają na 215,021 rs., czyli 7,20%.

— Stanisław Hertz, główny kasyer Banku polskiego, który

targnął się na swoje życie, zmarł w sobotę. — Biedna ofiara!

— Ogłoszono już zatwierdzone przez cara postanowienie rady państwa co do reorganizacji Banku polskiego, na kantor warszawski banku państwa, a oddziałów miejscowych na oddziały banku państwa. Działalność rozpocznie się niezwłocznie po zakończeniu przygotowawczych rozporządzeń.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Wspomniany w dzisiejszym Przeglądzie politycznym „Kuryera“ artykuł „St. Pet. Wiadomości“ ze skargami na niewdzięczność Serbów brzmi, jak następuje:

Niedawno Bułgar Stojan Michalowski napisał broszurę, w której po nad głową Karawelowa rzucano w stronę Rosji peisiki i czyniono jej zarzuty mniej lub więcej niezasadne. Teraz mamy przed sobą nowy objaw dwulicowości: gazeta serbska „Videlo“ stara się usprawiedliwić politykę Serbii i niewdzięczność jej względem Rosji. Belgradzka półurzędowa nie przeczy, że był czas, kiedy inny był grunt dla obu stronnych stosunków, ale grunt ten już się usunął, a jednocześnie nastąpił i zwrot w uczuciach narodu serbskiego, mianowicie od traktatu sansteffańskiego. Od tej pory — powiada „Videlo“ — serbski naród upamiętał się i pojął, że Rosya nie dobrze postępuje z Serbią, czego dowiodło między innymi zachowanie się jej na kongresie berlińskim. Serbia zawiedziona, obrażona, oszukana i odepchnięta, przekonała się o gorzkiej prawdzie, po długotrwałym posłuszeństwie i uległości względem rad rosyjskich. Tak mówi teraz organ półurzędowy królestwa, istniejącego z woli Rosji; oskarżenia przeciw nam, oskarżenia o jakies ciemne zamiary płyną teraz od narodu, któremu pomagaliśmy w walce z wrogiem naszemu, idąc na pomoc bratu Serbowi!...

— Ale jakże jest ostatecznie nasza wina? „Videlo“ nie wymienia jej wyraźnie; w niedomówieniach łatwiej utaić prawdę. „Niechaj w Rosji sami sobie winę przypiszą, albowiem nowa polityka Serbii jest tylko prostym następstwem faktów dokonanych i szeregu doświadczeń, które przypięczone były serbską, wylana w ciągu dwóch wojen. Jakież to są te „fakta dokonane“, przypięczone dwoma wojnami, serbską i turecką, jeżeli nie oswooboznienie Serbii i wyniesienie na tron królewski księcia Milana? Więc to następstwem tych faktów, zapięczonej wreszta bardziej krwią rosyjską, niż serbską, ma być nowa polityka Serbii? „Videlo“ nie chce mówić jasnie. Naprózno szukamy w dalszym ciągu wyjaśnienia — wszędzie niedomówienia, z pośród których wychyla się jedynie tu i owdzie potwarz. „Serbia nie może cofać się — powiada „Videlo“ — z pewną chęlnością — Serbia musi iść naprzód drogą postępu i kultury, szukając na tej drodze i w samej sobie siły i utaiszy na dnie serca i da nauki przyszłym pokoleniom postępowanie Rosji w dwóch utrapionych wojnach.

Jest rzeczą zbytękną pisać do takich słów komentarz — kończą „Pet. Wiedom.“ — Cała Europa wie, co zrobiła Rosya dla tych niewdzięcznych swych braci. W oczach tej Europy Rosya dokonała bezprzykładnego zwycięstwa, dokonała bezinteresowne oswooboznienia narodu serbskiego i teraz otrzymuje nagrodę za to swoje rycerstwo polityczne, bezprzykładne w dziejach historii, nagrodę i naukę, którą także obcy przyszedli pokolenia zapamiętają.

Słowianie należą do szczepów, które bardzo głęboko chowają w sercu i pamięci wyrządzone im dobrodziejstwa, ale

przyjechał, zamiast się jako wilk koło nas przemykać i ludzi nam kasać.

— Nie twoja głowa, panie Michale — odpowiedział Zagłoba. — Co my uradzimy, to ty rób, a że na tym nie wyjdiesz. Żeby twój dowcip wart był twojej szabli, tobyś już hetmanem wielkim na miejscu pana Rewery Potockiego był. A po co Kmicic miał tu przyjeżdżać? Czy nie po to, żebyś mu tak samo nie wierzył, jak pisemu jego nie wierzysz, z czegoby zaraz i do wielkiej kłótni dojsz mogło, bo to zadzierzysty kawaler! — A dajmy, żebyś ty uwierzył, to coby rzekli inni pułkownicy, jako Kotowski, Żyromski albo Lipnicki? coby rzekli twoi ludzie laudańscy, czyby go nie usiekli, gdybyś tylko głowę odwrócił?

— Ojciec ma racya — rzekł Jan Skrzetuski — on tu nie mógł przyjechać.

— To czego do Szwedów jedzie? — powtórzył uparty pan Michał.

— Djabel go wie, czy do Szwedów, djabel wie, co w tę szaloną palkę mogło strzelić! nie nam do tego, my o to z ostrzeżenia korzystamy, jeśli głowy chcemy unieść.

— Tu nie ma się i co namyslać — rzekł Stanisław Skrzetuski.

— Trzeba co prędzej zawiadomić Kotowskiego, Żyromskiego, Lipnickiego i tego drugiego Kmicica — mówił Jan Skrzetuski. — Wyślij do nich Michale co prędzej wieści, ale nie pisz im, kto ostrzega, bo z pewnością nie uwierzyli.

— My jedni będziemy wiedzieli, czyja zasługa, i w swoich czasie nie omieszkamy jej promulgować! — zakrzyknął Zagłoba. — Dalej, żywo Michale!

— A sami pod Białostok ruszmy, wszystkim tam zbiór naznaczymy. Dałby Bóg wojewodę witebskiego jak najprędzej! — rzekł Jan.

— Z Białogostku trzeba będzie do niego deputatów od wojska wysłać. Da Bóg, staniemy do oczu panu hetmanowi

na swe szczęście umięją już dziś rozróżnić prawdziwych od fałszywych przyjaciół. Serbowie poznali się na owych dobrodziejstwach rosyjskich i jak się spodziewać należy, nie będą już więcej wyścigali kasztanów z ognia dla pansiwnemu rosyjskiemu, w którym czekałaby ich gorsza od tureckiej niewola.

NIEMCY.

* Berlin, 19 lipca. Cofnięcie rozporządzenia paderbornskiego. Nader ważną wiadomość otrzymuje „Germania“ z Paderbornu. Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup paderbornski nakazał jeneralnemu wikaryatowi unieważnić rozporządzenie dotyczące studjów kandydatów teologii. Uwiadomiono również i dziekanów o formalnej i bezwarunkowej cofnięciu rzezonego okólnika. Ojciec św. wezwał ks. Biskupa przez J. E. Kardynała sekretarza stanu, aby pomienione rozporządzenie z dnia 17 lutego cofnął. Przypomniał temu dygnitarzowi Kościola, że nie dobrze sobie poczyna Biskup, który bez poprzedniego porozumienia z innymi zwierzchnikami dycecyjalnymi stanowi w sprawach tak ważnych, jaką jest kwestya wychowania duchowieństwa. Prócz tego zwrócił Ojciec św. i na to uwagę, że w przekonaniu całego pruskiego episkopatu jest niepodobniem przyczyniać się do wykonywania ustaw, które tak jawnie radowereżąją prawa Kościola.

— Baron Leopold Leonrod, Biskup eichstaedzki, oświadcza w „Germanii“, iż ani przed swą podróżą do Rzymu, ani podczas pobytu swego w Wiecznym Mieście, nigdy z nikim nie mówił o okólniku paderbornskim, ani też żadnego piśmiennego o nim referatu do władz kompetentnych nie zdawał. — Ks. Biskupowi eichstaedzkiemu zarzucało, iż na księdza Drobego zaniósł skargę do Rzymu.

— Zarobek więźniów. Minister spraw wewnętrznych wydał dnia 6 b. m. rozporządzenie, odnoszące się do zarobku więźniów, w którym wyraźnie oświadcza, że więźniom bynajmniej nie przysługuje prawo do części zarobku, lecz że ten zarobek może tylko być uważany za darowiznę, zachętę do pilności, a w razie wypuszczenia z więzienia za zapomogę do dalszego utrzymania. Na zarobek taki nie wolno położyc aresztu, i nie może on też podlegć konfiskacie. W tym celu nie należy go też wręczać więźniom, lecz zaciągać go w księgi i i brać w aserwacya. Wolno z tego funduszu przeznaczać więźniom pewne kwoty na dodatkowy wikt albo na zapomogi dla ich krewnych, a władza więzienna nie może samowładnie odmawiać wypłaty, jeżeli jej więźniów w powyżej wymienionym celu zażąda.

— Parlament otrzyma projekt pocztowych kas oszczędności, zmieniony w tych punktach, które zesłał razą nie zyskały jego zatwierdzenia, albo doznały oporu. Modyfikacya ta szybko postępuje i niezadługo będzie o tyle wykończoną, że przejdzie jeszcze przed zebraniem się parlamentu przez wszystkie poprzednie instancye.

— Brak taktu. Na jednej z biesiad w Hanowerze, w której wziął udział i prezes naczelny Leipziger, jeden z członków bractwa strzeleckiego mówił o przychylności, jaką przodkowie księcia Kumblerlandzkiego temuż bractwu okazywali i wniósł ostatecznie zdrowieksięcia Kum-

litewskiemu — mówił Zagłoba — w równiej, albo i lepszej sile. Nam się na niego nie porywać, ale pan wojewoda witebski, to co innego. A zaczął to pan! a cnotliwi! nie masz takiego drugiego w rzeczypospolitej!

— Jegomości sznaza pan Sapieha? — pytał Stanisław Skrzetuski.

— Czy znam? znam go pacholkiem nie większym od mojej szabli. Ale już był jako anioł.

— Toż on teraz nie tylko majątności, nie tylko srebra i klejnoty, ale ponoć i skówek na rzędzikach na pieniądzą przepotył, byle jak najwięcej wojska przeciw nieprzyjaciolom ojczyzny zaciągnąć — rzekł Wołodyjowski.

— Dzięki Bogu, że choć taki jeden jest — odrzekł Stanisław — bo pamiętacie, jakesmy to i Radziwiłłowi ufali!

— Bluznisz wasć! — krzyknął Zagłoba. — Wojewoda witebski! ba! ba! Niech żyje wojewoda witebski!... A ty Michale do ekspedycyi żywo do ekspedycyi! Niechże tu piskorze w tém blocie szczytówkami zostają, a my pójdziemy do Białogostku, gdzie może i innych ryb dostaniemy... Chały też tam bardzo przednie żydzi na szabas wypiekają. No! przynajmniej wojna się rozpocznie. Bo już tęskno... A kiedy Radziwiłłem przetrąć, to się i do Szwedów weźniem. Pokazaliśmy im już, co umiemy!... Do ekspedycyi Michale, bo periculum in mora.

— A ja pójde podnieść na nogi chorągiew! — rzekł Jan.

I w godzinę później kilkunastu posłańców wylatywało co koń wyskoczy ku Podlasiowi, a za nimi wkrótce ruszyła cała chorągiew laudańska. Starszyzna jechała na przdzie, naradzając się i dyskutując, a żołnierzy prowadził pan Roch Kowalski, namiestnik. Szli na Osowiec i Goniądz, prostując sobie drogę ku Białemostkowi, gdzie się innych konfederackich chorągwi spodziewali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POTOP

PRZEZ
HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 162.)

Nikt nie umiał odpowiedzieć na to pytanie, bo rzeczywiście było jasnym, jak słońce, że gdyby hetman w. litewski nadciągnął i zastał siły konfederackie rozproszone, tedyby pozniósł je z największą łatwością.

— Zadziwiająca rzecz! — powtórzył Zagłoba.

I po chwili milczenia mówił dalej:

— Wszelako Kmicic okazał już, że nam szczerze życzył. Pomyślałbym, że może Radziwiłł przoczną... ale w takim razie nie przemyczałby się w przebraniu, i to dokąd? do Szwedów.

Tu zwrócił się do Rzedziana.

— Wszakże ci mówił, że za Warszawę jedzie?

— Tak jest! — rzekł Rzedzian.

— No, to tam już moc szwedzka.

— Ba! Już o tej godzinie musiał Szwedów napotkać, jeśli całą noc jechał — odpowiedział Rzedzian.

— Widzieliście kiedy takiego człowieka? — pytał Zagłoba, poglądając na towarzyszw.

— Że w nim jest zle z dobrem pomieszane, jak plewy z ziarnem, to pewna — rzekł Jan Skrzetuski — ale żeby w tej radzie, jaką nam teraz daje, była jakowa zdrada, temu wprost neguję. Nie wiem, dokąd jedzie, dla czego się w przebraniu przemycza, i próżnym głowę nad tém łamać, bo to jakowas tajemnica... ale radzi dobrze, ostrzega szczerze, na to przysięgam, jak również i na to, że jedyny dla nas ratunek tój ra-

berlandzkiego. Wypadek ten wywołał w kołach przeciwników tego pretendenta niesłychane zgorszenie.

Przy katedrze w Eichstaett otrzymał od Papieża nominacya na proboszcza ksiądz oficyał Suttner i został potwierdzony przez króla. W Dreźnie zaś umarł ksiądz kanonik Fran. Stolle, kaznodzieja nadworny i prezes konsystorza katolickiego w Saksonii.

Arcybiskup Melchers. Pisaż z Rzymu do „Germanii“ Ks. Arcybiskup Melchers bawi tu już od 10 b. m., ale zachowuje tak ściśle inkognito, że dopiero dzisiaj (15) jego przybycie się rozgłosiło. Ponieważ i Arcybiskup sydejski już stanął w Neapolu, przeto nominacya sześciu nowych Kardynałów nastąpi już 27 b. m., a publiczny konsystorz, w którym nowi Kardynałowie otrzymają kapelusze, wyznaczony jest na dzień 30 lipca.

Dr. jur. Dedekind z Wolfenbüttele wyłożył do podpisu adres do księcia kumberlandzkiego, w którym zapewnia go o dozonnej wierności i przywiązaniu podpisanych, widzących w nim jedynego prawowitego monarchę i spodziewających się ujrzeć go kiedyś na tronie. — Adres ten obnoszą teraz nie tylko w stolicy, ale i po całym księstwie brunswickim.

Policyjna taksa chleba. W skutek rozporządzeń rejencji w Dysseeldorfie nakazała policja w Barmen sprzedawać chleb w bochenkach opatrzonych stemplem, oznaczającym wagę kilogramową. Cena kilogramu ma być na początku miesiąca publicznie ogłoszoną i nie wolno jej podwyższać w ciągu miesiąca. Nie wolno także sprzedawać bochenków za mało ważących z przydatkiem wagi uzupełniającej. Policja ma prawo chleba za mało ważący przekroić na znak, że niedoważa. Rozporządzenie to staje się prawomocnym od 31 lipca. — Piekarze chcą przeciw niemu protest założyć.

Socjalni demokraci wolałi na wieczór dnia 17 lipca wiec ludowy w Moguncji, na który miał się stawić i p. Liebknecht, ale władza na odbycie wieca zezwolenia nie udzieliła.

Hr. Wilhelm Bismarck obejmie natychmiast po ślubie posiadłość w Hanau. Poprzednik jego, baron Broich, zatrudnionym będzie w ministerstwie.

Izby procederowe. Rząd zapropnował na trzy departamenty śląskie trzy izby procederowe. Natomiast postanowił wydział prowincjonalny zaprowadzić na całą prowincję jedną izbę, składającą się z 54 reprezentantów, z których 18 są przedstawicielami rolnictwa, 12 rzemiosła, 12 handlu i 12 przemysłu. Inne punkta propozycji rządowej przyjęto z tym jedynym zastrzeżeniem, aby izba procederowa pozostawała w ściślejszej styczności z organami administracji prowincjonalnej.

Centralny urząd helmskiej statystyki krajowej podaje następujące dane, dotyczące małżeństw mieszanych w Hessji: mąż protestant, żona katolicka w roku 1861 3895, w roku 1864 4128, w roku 1882 6485; mąż katolik, żona protestantka w r. 1861 4028, w roku 1864 4204, w roku 1882 6812. Z tego wykazu widać, że mieszane małżeństwa w Hessji coraz więcej się mnożą, a mianowicie takie, w których katolicy łączą się z protestantami. Naturalnie należy zapytać, czy cyfry powyższe są niewątpliwie i wiarogodne.

Porucznik hr. Grote, który podpisał adres zastrzegający prawa ks. Kumberlandzkiego, został skazany przez sąd wojskowy na kilka miesięcy fortecy. Wytoczono i pewnemu rotmistrzowi posłużbowemu proces, który się zapewne skończy odjęciem mu prawa noszenia uniformy.

Ministera socjaliści. Co się tyczy znanego zająca w Kilonii, pisze „Voss. Ztg.“, że p. minister Puttkamer, gdy policyi kolonijkiej udzielał pochwałę za postępowanie z posłami Vollmarem i Frohmem, rozmawiał z radcą miejskim Lorenzenem tylko poufnie i głosem przyciszonym. Ztąd nie wypadła bynajmniej, mówi rzeczony organ, że p. minister chciał się ostentacyjnie dopuścić demonstracji przeciw uchwale parlamentu.

Uniwersytet berliński obchodzić będzie dnia 3 sierpnia 75-letni jubileusz swego założenia uroczystością w auli, pochodem docentów i akademików do posągu Fryderyka Wilhelma III i wielkim komersem wieczornym w filharmonii, w którym udział wezmą i profesorowie.

Cło. „Land. Ztg. f. Els. Lothr.“ ogłasza rozporządzenie cesarskie, sankcjonujące uchwały różnych rad gminnych, które wniosły o podwyższenie cła na alkohol, i to w Mühlhausen na 50 mrk., w Markirch na 100 m., w Hamburgu na 60 m., w Thann na 30 m., w Rapportweiler na 10 m., w Weissenburgu na 40 m., a w Neubreisach na 10 m. za hektolitr czystego alkoholu.

Wystawę w Sondershausen utworzył sam książę Karol Günther. W skład jej wchodzi plody leśnictwa, wyroby z porcelany i szkła krajów turyngskich.

Szóste zebranie niemieckich gimnastyków w rozpoczęło się w zeszłą niedzielę w Dreźnie. Przybyło na nie pociągami nadzwyczajnymi i na trzech parowcach wielu członków z Wie-

dnia i niemieckich prowincji austriackich. Miasto przyozdobione bramami tryumfalnymi, festonami i chorągiewami. Tajny radca Ackermann zagalił uroczystość mową patryotyczną, a nadburmistrz dr. Stibel powitał zebranych w imieniu miasta. Król i królowa przypatrywali się ćwiczeniom, które 5000 gimnastyków na placu wykonywało przez półtorę godziny. W przemarszu około królewskiego pałacu wzięło udział około 20,000 członków stowarzyszenia, a pochód trwał całe dwie godziny.

Książę hesko-darmstadtzki wyjechał wraz z całą rodziną na kilka tygodni do Anglii.

Cesarz bawi obecnie w Meinau. Oficerowie niemieccy i austriaccy z Konstancji, Bregencji, Lindau i Weingarten udali się w sobotę statkiem do Meinau, aby złożyć hołd cesarzowi. Pulkownik stojącego tu załoga pułku wniósł toast na cześć koleżeństwa i braterstwa obu armii, na co odrzekł cesarz: „Ten toast i ja spełnię!“ W ks. bański wniósł zdrowie cesarza Franciszka, sprzymierzeńca cesarza niemieckiego.

W Hagen odbył się w niedzielę wiec narodowo-liberalny, w którym wzięło udział 3000 osób, między niemi wielu członków Izby sejmowej i parlamentu. Przemawiali na nim Enneccerus, Heede, Marquardsen i dr. Jerusalem. Wiec zakończył się okrzykiem wiwatowym na cześć cesarza.

ROSYA.

O aresztowaniu oficera rzeszy pruskiej, o czem pokrótce w ostatnim numerze wspominaliśmy, tak donosi lotyńska gazeta „Baltias Westnes“:

W Jakobsztadzie żandarmi aresztowali pewnego niemieckiego oficera rezerwy, który dawniej już mieszkał tam przez dwa tygodnie pod tym samym, co i teraz pretekstem, że ma zamiar kupić sobie w okolicy folwark. Kiedy ten pan powrócił znowu do hotelu, gospodarzowi, który zdjęty ciekawością, starał się dowiedzieć, czem się gość jego zajmuje, wydało się, że oficer odbywa podróżę po okolicy bynajmniej nie w celu kupna folwarku, jak się też istotnie pokazało ze znalezionej przy nim po zaareztowaniu go książeczki ze szkicami topograficznymi i niezrozumiałymi nazwami. Szkie oficer odsyłał swojej żonie.

Dnia 18 b. m. było w Moskwie aż 5 pożarów, najsilniejsze w dzielnicy rogożskiej, gdzie spaliło się mnóstwo budowli. Straty wynoszą 300,000 rubli.

Nauka religii katolickiej w seminarych prawosławnych. Czytamy w „Nowoję Wr.“:

Seminarjum mińskie jest pierwszym, w którym zaprowadzony będzie pozaklasowy wykład zasad wyznania rzymsko-katolickiego. Organizacja tych wykładów spowodowaną została tym, że duchowni miejscowi bardzo często nieważą styczność z osobami wyznania rzymsko-katolickiego, odznaczającymi się dziwnie upartym fanatyzmem (?) w kwestjach swojego wyznania.

WŁOCHY.

Ojciec św. przesłał komandorowi Aquaderni list, w którym pochwała staranie, jakie Towarzystwo młodzieży katolickiej podjęło celem uczczenia 50-roczyzny kapłaństwa Ojca św. w roku 1886 i zapewnienia członków tego Stowarzyszenia o swej ojcowskiej życzliwości.

Zjazd archeologów i wystawa archeologiczna i etnograficzna we Lwowie.

Komitet urządzający zjazd archeologów z wystawą archeologiczną i etnograficzną we Lwowie zawiązywawszy rozległe stosunki z archeologami w kraju i zagranicą i otrzymawszy dość liczne przychylnie odpowiedzi, obiecujące czynny współdziałal w rozprawach zjazdu, jakoteż od posiadających zbiory lub też pojedyncze okazy zabytków starożytnych z naszego kraju gotowość przesłania takowych na wystawę, poczynił wszelkie dotąd możliwe kroki przygotowawcze do ostatecznego wykonania myśli powziętej przez grono tutejszych archeologów i ustanowił termin zjazdu archeologów polskich i ruskich we Lwowie na dni 9, 10 i 11 września 1885 r. we Lwowie.

Wystawa archeologiczna i etnograficzna rozpocznie się równocześnie ze zjazdem i ma trwać przez dni 14.

W obec tej zmiany pierwotnego postanowienia, według którego zjazd miał się odbyć w lipcu b. r., uznał komitet za potrzebne wystosować zaproszenie do naukowych instytucji i pojedynczych osób, które albo już swój udział w zjeździe zapowiedziały raczyły, albo po których spodziewać się można, że takowego nie odmówią.

W odezwie tej zawiadamia komitet o zmianie terminu zjazdu i uprasza, ażeby szanowni uczestnicy takowego nadesłali tytuły swoich wykładów lub sprawozdań przeznaczonych dla zjazdu, zaś do 15 sierpnia 1885 dokładną treść referatów wraz z ich wynikami czyli tezami.

Dla wystawy wybrany został osobny komitet pod przewodnictwem hr. dr. Wojciecha Dzieduszyckiego i dr. Izidora Szaraniewicza.

Komitet ten wystosował odezwe do publiczności a przedewszystkiem do duchowieństwa, w której to odezwie wskazuje rodzaje przedmiotów, jakich nadesłanie na wystawę byłoby pożądanem, zaprasza wszystkich, którzyby

przedmioty w odezwie wskazane posiadali, ażeby o tém komitet uwiadomili a następnie takowe przesłali najpóźniej do dnia 20 sierpnia 1885 do Lwowa pod adresem: Komitet wystawy archeologicznej i etnograficznej we Lwowie na ręce radcy magistratu Karola Widmana.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, niedziela 20 lipca.

Doniesienia urzędowe. Budowniczy rejencyjny Hans Rösener z Łabiszyna, otrzymał od ministra robót publicznych stypendjum w kwocie 1800 marek na większą podróż naukową, celem dalszego wykształcenia się w swym fachu.

Przypominamy, że listy wyborcze do rady miejskiej wyłożone są obecnie do dnia 30 b. m. Według paragrafu 5 ordynacyi miejskiej uprawniony jest do wyboru radnych miejskich każdy samodzielnny poddany pruski, liczący lat 24, jeśli od roku mieszka w mieście i należy do gminy miejskiej, nie pobiera wsparcia z kas publicznych, opłacił przypadające na niego podatki i jeśli albo ma dom w mieście, albo prowadzi proceder samodzielnny. — W mieście naszym wyłożone są listy wyborcze na ratuszu, w biurze pod nr. 16 na drugim piętrze.

Na 00. Zmarłychwstańców we Lwowie. Z przeniesienia 126,16 marek. Książd Gdeczyk 2 marki. — Razem 128,16 marek.

Na Misye Bułgarskie. Z przeniesienia 123,48 marek. Ks. Gdeczyk 3 marki. — Razem 126,48 marek.

Podaliśmy w poprzednim numerze referat o zebraniu budowniczych, a w nim w końcu wiadomość, iż uchwalono zamieszczać ogłoszenia w dwóch pismach polskich „Wielkoplaninie“ i „Gońcu Wielkopolskim“. Dowiadujemy się obecnie, że informacja nasza była niedostateczną, gdyż ani jednego pisma polskiego Niemcy wybrać nie pozwolili, za to aż dwadzieścia niemieckich wyznaczyli. Przy tych rozprawach Niemcy się tak roznieśli, że odebrali głos Polakowi, a pismo nasze nazywali organem „der Pfaffen“. — W ogóle zebranie dało ponowny dowód, że tam gdzie Niemcy widzą przewagę, tam też burmistrzują, nie zważając na nas, a najgorzalszymi nieprzyjaciółmi Polaków są właśnie ci, co od Polaków mają roboty i polską dorobili się życzliwości. Smutnem jest, że wielu Polaków nie przybyło na zebranie, a nawet przekazało swe głosy Niemców. Takich mandatów w liczbie 7, miał budowniczy Kr., Niemiec. I potem jeszcze słyszmy, że stroniemy od Niemców, że ich nawet polonizujemy.

Wstępnym widok przedstawiał wczoraj wieczorem przed godziną ósmą transport pijanego człowieka do budynku policyjnego na znanym, brudnym wózku, ciągnionym i pchanym przez chłopaków, należących jeszcze niewątpliwie do szkoły. Słusznie oburzała się na to publiczność, przechadzająca się po Placu Wilhelmowskim. O ileśmy się dowiedzieli, użył był ci chłopcy do tej posługi za zapłatę, co tę rzecz czyni tém jaskrawszą. Jeżeli organa policyjne karać natręctwo chłopaków, ofiarujących swoje usługi do oddiesienia paczki lub kufereka podróżnym, przybywającym tramwajem do miasta, to tembardziej nie powinny organa policyjne używać same niedorożków do tego rodzaju posług, jak ciągnięcie wózka policyjnego. Przy tej sposobności zapytujemy, kiedy ten brudny i wstępny wózek doczeeka się odnowienia i czyby w miejsce fartucha z płótna nie można sporządzić fartucha skózanego, któryby się nie tak łatwo zamieczywał?

Parowiec pp. Freudenreicha i Cynki nie mógł wczoraj wskutek nieprzewidzianego wypadku do Parku Wiktorji i Dębiny kursować.

Magistrat tutejszy wysłał, jak wiadomo, zażalenie do ministra oświaty z powodu obsadzenia przez rejencyę posady rektora przy szkole chwaliszewskiej p. Klöselem, dowodząc, że prawo obsadzenia posady tej przysługiwało magistratowi. Na to odpowiedział minister, że istniejące przepisy nie zostały wcale przez rejencyę naruszone, że według § 35 instrukcyi z 21 października 1842 r., może rejencyę posady nauczycieli sama obsadzić, skoro na nie w przeciągu 2 miesięcy żadnego kandydata nie powołano — a posady rektorskie nie stanowią tu żadnego wyjątku. A że magistrat od 1 kwietnia do 31 maja nikogo na tę posadę nie powołał, więc rejencyę postąpiła sobie zupełnie prawnie, powołując p. Klösela na ową posadę.

Podania o przypuszczenie do egzaminu uprawnającego do jednorocznej służby wojskowej, wnieść należy do komisji egzaminacyjnej do 1 sierpnia r. b.

W piątek wpadło do Warty 16-letnie dziewczę i byłoby niezawodnie znalazło śmierć w nurtach Warty, gdyby nie dwóch chłopców, synów budowniczego Kranego, którzy widząc niebezpieczeństwo, wskoczyli do wody i wynieśli zmoczone dziewczę na ląd.

Nowe Czytelnie otwarte zostały: w Leknie u p. Bolesława Zborowskiego, w Budzynie u p. Józefa Kubackiego, stolarza.

Teatr polski w Keyni. Na pierwsze przedstawienie w środę dnia 22 b. m. komedya Bułneckiego „Gesi i gaska“.

W czwartek dnia 23 b. m. komedya Bliźnińskiego „Pan Damazy“.

W sobotę dnia 25 b. m. komedya Kraszewskiego „Miód kasztelański“.

W niedzielę dnia 26 b. m. obraz ludowy Staszcyka „Noc świętojańska“.

Dalsze przedstawienia w Bydgoszczy i Koronowie.

Następnie Towarzystwo wyjeżdża do Prus Zachodnich.

Z pod Nekli, 19 lipca. W uzupełnieniu spisu szkół przez burzę dnia 15 b. m. wyrządzonych donoszę, iż w okolicy tutejszej dnia tego szalała burza, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Na miejscowościach Nekla, Starezanowo, Brzezie i Nekla hollendry wszystko zniszczył grad, dochodzący do wielkości jabłek, a po nim nastąpiło rzadkie u nas oberwanie się chmury, tak iż wszystkie te miejscowości zalane zostały. Szkody nie do obliczenia, bo wszystko jeszcze dziś pod wodą.

Wrocław. Towarzystwo Hozyusza przy uniwersytecie wrocławskim odbędzie XI walne posiedzenie w środę dnia 22 lipca wieczorem o godzinie 8 1/2 s. t. w lokalu „Oesterreichischer Hof“, Büttnerstrasse Nr. 33. — Na porządku dziennym: 1) Odczytanie sprawozdań semestralnych. 2) Wybór nowego zarządu. — Goście mile widziani. Zarząd.

Chojnice, 16 lipca. Dzisiaj zapadł wyrok tutejszej Izby karnej jako instancyi apelacyjnej w sprawie skargi prywatnej p. Prądzynskiego z Bralawicy przeciw landratowi Müllerowi z Tucholi o obrazę p. Prądzynskiego. Landrata skazano na 50 marek lub 5 dni więzienia. Rzeczą była taka. W roku zeszłym były w Tucholi wybory 20 września jednego deputowanego powiatowego z większych posiadłości. Landrat Müller prosił pana Prądzynskiego, aby dał głos swój na hr. Königsmarckę i twierdził, że mu to p. Prądzynski bezwarunkowo przyobiecał. Pan Prądzynski natomiast utrzymuje, że uczynił to pod pewnymi warunkami. Przy głosowaniu oddał też pan P. białą kartkę. Kilka dni potem powiedział landrat do powiatowego inspektora szkolnego i do dyrektora poczty Zorila, że mu p. Prądzynski danego słowa nie dotrzymał. W tém obrazie, o którą p. Prądzynski skarżył najpóźniej do sądu okręgowego w Tucholi, gdzie winy nie znalaziono. Pan Prądzynski apelował tedy, a skutek podany wyżej.

W Tarnowie w kościele przy klasztorze PP. Urszulanek odprawił w dniu 16 b. m. pierwszą mszę św. ks. Wincenty Bronikowski, syn ś. p. profesora Antoniego Bronikowskiego z Ostrowa. Modemu wiecnie asystował dyrektor seminarjum duchownego krakowskiego, ks. Kiedrowski, i dwóch młodych kapłanów, a kazanie wygłosił ks. kanonik Walczyński. Po uroczystości kościelnej nastąpiła skromna uczta w klasztorze, którego prełożoną jest siostra prymicyanta, matka Antonina. Do stołu zasiadli stósownie do przyjętego w klasztorach żeńskich zwyczajowi, sami tylko duchowni z braćmi prymicyanta. Na naczelnem miejscu zasiadł Biskup krakowski ks. Albin Dunajewski, obok po prawej stronie infułat i administrator dycezyi tarnowskiej ks. prałat Gwiazdów, po lewej prymicyant, dalej ks. kanonik Góralik, ks. kanonik Walczyński, ks. proboszcz Brzeziński, dyrektor seminarjum krakowskiego ks. Kiedrowski, Filipin ksiądz Królkowski i kilku młodszych duchownych. Pierwszy toast na cześć młodego lewity wniósł ks. Biskup Dunajewski, który dnia poprzedniego dał mu w katedrze krakowskiej święcenia kapłańskie. Poszły za nim inne, serdeczne, wymowne toasty na cześć księdza Biskupa, obecnych dygnitarzy Kościoła i rodziny prymicyanta. P. Stanisław Bronikowski, współredaktor „Dzien. Pozn.“ jako najstarszy z rodziny prymicyanta, dziękował w imieniu matki i rodzeństwa księdzu Biskupowi za okazane względy i opiekę dla świętego wyświęconego księdza Wincentego. W czasie uczyt nadszedł do prymicyanta gratulacyjny telegram „ad multos annos“, od ks. prałata ks. Edmunda Radziwilla z Ostrowa.

Mierziński opuścił Warszawę w sobotę o godzinie 9 wieczorem, udając się koleją wiedeńską do Wiednia, a z tamtąd do Ischlu. Artystę zeznało liczne grono wielbicieli jego talentu. „Kuryer Poranny“ donosi, że Mierziński, który przybywając przed pięciu tygodniami do Warszawy, był tylko właścicielem wielkiego głosu, wyjechał jako właściciel wielkiego domu. Kupił bowiem ogromny dom Kleifa w Alei Jerolimskiej w pobliżu Nowego Świata za 205,000 rubli.

Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 21go lipca św. Praksedy.

Wschód słońca o godz. 4 minut 3. Zachód o godzinie 8 minut 8.

TELEGRAMY.

Paryż, 19 lipca. Dziś odbyli tymczasową naradę delegowani francuscy i włoscy w sprawie konferencyi monetarnej, która dzisiaj się zbiera na pierwsze posiedzenie. — Sprawdza się wiadomość, że wszystkie mocarstwa (a więc i Rosya) zgodziły się na natychmiastową emisję nowej pożyczki egipskiej.

London, 19 lipca. „Standard“ twierdzi, że jakkolwiek Rosya upiera się przy Zulfikarze, w rzeczywistości jednak zmierzda do zajęcia Meruczaku i że ten ostatni odstąpionym zostanie Rosyi, jeżeli ta uzna prawa emira do Zulfikaru.

„Daily Telegraph“ twierdzi, że siły, jakie Rosya nagromadziła nad Herirudem, są większe, aniżeli tego wymaga utrzymanie pokoju i że lord Salisbury raz jeszcze zażąda od rządu rosyjskiego bliższych w tym względzie wyjaśnień.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Postaćna św. Józefa wyszedł zeszyt VII na miesiąc lipiec i zawiera: Modlitwa codzienna do św. Józefa. — Sw. Józef, Patron na śmierci godzinę (ciąg dalszy). — Pobożność i życie wewnętrzne, (tłómaczenie dziełka ks. Segura — ciąg dalszy). — Dla matek z konferencyi do matek na zebraniach miesięcznych

w kościele śnieckim). — Kilka słów o Dziele św. Dzieciątwa Jezusowego, oraz odpowiedź na zarzuty nierozważnie i bez namysłu wyrażane. — Domek loretański (ciąg dalszy). — O Komunii św. — Spis członków, należących do Czi Nieustającej św. Józefa, miesięcznej.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 20 lipca. Północna agencja telegraficzna donosi: Z gubernii, trudniących się uprawą roli, nadchodzą ciągle niezadowolające wiadomości o widokach przyszłego żniwa. Rozpoczęty na południu targ na zboże wykazuje zaledwie mierne żniwo, gdyż zboże nigdzie się nie udało. W Charkowie pada deszcz.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

W. J. Poznań, 20 lipca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda. Żyto: bez in. Cena wypowiedzialna —, Wypowiedziano — cent. na lipiec 135, — plac, lipiec-sierpień 135, — plc, sierpień-wrzesień 136, — plac, wrzesień-październik 138, — plac, październik-listopad 140, — plc.

Okowita: słabo. Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, litr. lipiec 41,90 plac, sierpień 41,90 plac, wrzesień 42,20 plac, październik 42,20 plac, listopad-grudzień 41,90 plac, styczeń 41,00 plac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41,90 pl. (Sprawozdanie urzędowe.) Żyto: bez interesu. Okowita. (z beczką) pr. 100, — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrow, cena wypowiedziana —, mrk. Lipiec 41,70 mrk, sierpień 41,70—80, wrzesień 42,20 m., październik 42,20 m., listopad-grudzień 41,80 mrk., w miejscu bez beczki 41,70 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu

Przedmiot.	TOWAR			
	dobry	śred.	pośle.	przebiegi.
Pszens. [najw. za 100 kl.]	16 60	16 20	16 16	—
Żyto [najw. „]	13 40	13 20	13 13	—
Jęczmień [najw. „]	13 80	13 20	13 13	—
Owies [najw. „]	14 —	13 40	13 —	—
Groch wrzący	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—
Kartofle [najw. „]	3 —	2 60	—	—
Wyka [najw. „]	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—
„niebieski	—	—	—	—
Rzepak zimowy	20 70	20 40	20 —	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 20 lipca 1885.

Przedmiot.	TOWAR				w
	dobry	śred.	pośle.	przebiegi.	
Pszens. [najw. za 100 kl.]	16 60	16 20	16 16	—	—
Żyto [najw. „]	13 40	13 20	13 13	13 30	—
Jęczmień [najw. „]	13 80	13 20	13 13	—	—
Owies [najw. „]	15 —	14 50	14 —	—	—
Owies [najw. „]	14 70	14 30	14 —	14 63	—

Inne artykuły.

Przedmiot.	TOWAR				w
	dobry	śred.	pośle.	przebiegi.	
Słoma [prosta i targana] za 100 kl]	—	—	—	—	—
Siano [najw. „]	—	—	—	—	—
Groch [najw. „]	—	—	—	—	—
Soczewica [najw. „]	—	—	—	—	—
Fasola [najw. „]	—	—	—	—	—
Kartofle [najw. „]	4 50	4 —	4 25	—	—
Wolowina [knlka za 1 kl. od brzucha]	1 40	1 20	1 30	1 20	—
Wielprzowina [najw. „]	1 40	1 —	1 20	—	—
Cielęcina [najw. „]	1 40	1 —	1 20	—	—
Skopowina [najw. „]	1 20	1 40	1 05	—	—
Słonina [najw. „]	1 50	1 40	1 45	—	—
Masło [najw. „]	2 —	1 60	1 80	—	—
Jaja [najw. „]	2 —	1 90	1 95	—	—

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 20 lipca 1885. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszensia słabo lipiec-sierpień 166,— wrzes.-paźdz. 168,25	Berlin, 20 lipca 1885. Galie. akc. k. 99,25 Pr. consol. 4 ^o /o 104,— Pozn. listy z. 101,75 Pozn. listy rent. 102,— Austr. banknoty 163,10 Austr. renta złota 88,90 Austr. losy 1860 118,10 Włochy 95,75 Okowita bez int. Rumuny 104,40 Ros. banknoty 201,85 lipiec-sierpień 42,90 Ros. ang. pożyczk. 93,25 sierp. wrzes. 42,60 Pol. 6 ^o /o listy zast. 61,50 wrzes.-pa



Dnia 18-go b. m. zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami u wód w Reinerz s. p. (259)

Marya Bojanowska z Brezów.

Nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu familijnego w Skóraszewicach odbędzie w czwartek d. 23 b. m. o godzinie 11-tój. **Mąż i dzieci.**

W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można

- Ks. dr. Kantecki.** Mowa żałobna na pogrzebie s. p. Józefa Lipskiego. 50 fen.
- Kazanie powiedziane na prymicach ks. Sikorskiego w Szamotulach. 40 fen.
- SS. Cyryl i Metody. 10 fen.
- Gorzalka. Bratnie słowo do ludu polskiego. 20 fen.
- Poradnik** dla dozorów szkółnych, przyjaciół szkoły, obejmujący instrukcję dla dozorów szkółnych, wydane przez król. rejency obwodu poznańskiego i bydgoskiego. 1 mrk.
- Stefan z Opatówka.** Jan Kochanowski z Czarnolesia, na pięknym wełnowym papierze 30 fen.
- Ks. Zaleski T. J.** Kilka uwag nad dziełem ks. prałata Likowskiego: Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w 18 i 19 wieku. 75 fen.
- Ks. dr. Chotkowski.** Przyczyny i początki reformacji w Polsce z powodu „Dziejów reformacji” ks. dr. Bukowskiego. 50 fen.
- Ks. Bukowski.** Odpowiedź na rzecz ks. dr. Chotkowskiego: Przyczyny i początki reformacji w Polsce. 10 fen.
- Spis szkół** w Grodzieskiej gubernii na początku XIX wieku. 40 fen.
- Notatka** o akademii i szkołach Jezuitów w Połocku. 40 fen.

W Marienbadzie ordynuje od lat sześciu **Dr. J. Kopernicki.**

Doc. Uniwer Jagiel.



Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spieszenie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

J. Szpetkowski.

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki turskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe paryżkie, zegary ściennie kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talni i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Malarz i dekorator

J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielobnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrza kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakresie artystycznym wchodzące. Wszelkie podjęte prace wykonuje sam spieszenie i rzetelnie choć w oddaleniach. (468)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróży po większych miastach Niemiec i za granicą.

Drukarnia KURYERA POZNAŃSKIEGO

wydawała na dzień 25 resp. 26 lipca własnym nakładem napisany przez **ks. dr. Kanteckiego** i zaopatrzonej w aprobataj Władzy Duchownej:

Zywot

św. Jakóba Starszego, Apostoła

wraz z Listem Apostolskim Ojca św. Leona XIII. potwierdzającym tożsamość zwłok św. Apostoła, znalezionych w Kompostelli w Hiszpanii.

Cena egzemplarza 10 fen., 100 egz. 7,50 mrk., 500 egz. 25 mrk.

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Spiewnik polski z nutami p. t.

LUTNIA POLSKA

obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki miłosne i t. p. w całym tekście (1784)

z melodyjami.

Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mrk. — Zapisywać można na wszystkich pocztaach lub w

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, który po wyjściu kosztuje 2,50 m. Po cenie prenumeracyjnej a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartalnik tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnia zapiszą.

Dr. Mieczysław Kittel

ordynuje jak w zeszłym roku tak i w bieżącym we Franzensbadzie w Czechach.

Mieszka w domu „Schwarzes Röss.“ (2179)

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (1740)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Obrazy

Matki Boskiej Częstochowskiej

olejno malowane na drzewie, płótnie i blasze poleca we wielkim wyborze fabryka ram, rzeźby i pozłacania

M. Nowicki & Grünastel

Jezuicka ulica nr. 5.

Odsprzedającym stósowny rabat. (2368)

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencja do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dla wszelkich skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmótów. Esencja do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe Eucalyptus globulus (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanej.

Używając bierzcie się łyżeczkę do herbaty esencji do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (1091)

Skutki.

Esencja do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desyntyfikacyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, angina itd.

Esencja do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swój absolutnej nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne uzdrowienia Eucalyptus globulus stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Brown w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają

Materje na sezon wiosenny we **welnach i materyach do prania** (1914) w najnowszych guście,

Okrycia damskie czarne i kolorowe i **konfekeya**, **Płótna i stolowa bielizna** z fabryk holenderskich, bielefeldzkich i ślązkich, **Chustki płócienne**, **batystowe ourlé** i fantazyjne,

Koszule i negliże damskie, **Koszule męzkie** od 3 marek począwszy,

Ornaty i materje kościelne, **Aksamity**, **jedwabie czarne i kolorowe** we wielkim wyborze po

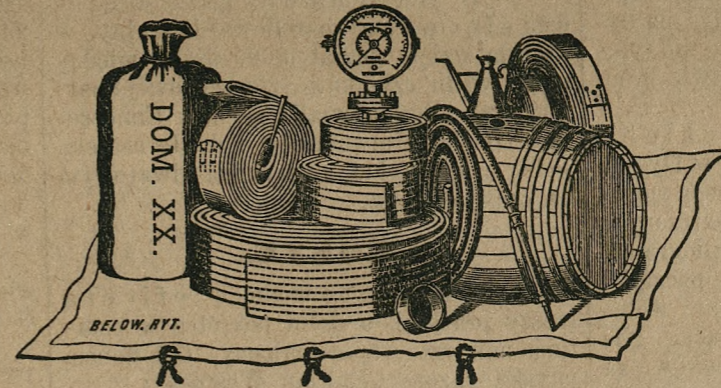
bardzo przystępnych cenach,

Kobierce brukselskie, Tournay i smyrneńskie,

Firanki białe, crème we wielkim wyborze od 60 fen. za metr, odpasowane od 9 marek za okno.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO, Nieprzemakalne płachty, derki na konie polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Przepyszne bukiety

i wszelkiego rodzaju wyroby z kwiatów i róż, których tysiące w przednich gatunkach w moim zakładzie kwitnie, polecam w uznaniem powszechnie jak najgustowniejsem wykonaniu i po cenach najniższych. — Za dobre opakowanie przy wysyłaniu i świeżość przy nadejściu tychże na miejsce przeznaczenia, daję wszelką gwarancja. (2476)

W. Kwiatkowski, zakład ogrodczy.

Poznań, plac Wilhelmowski 14 narożnik ul. Teatralnej.

Wilda 31 przed Sercankami.

Nagrobki

jako i ogrodzenia grobowców z kutego żelaza własnej fabrykacji poleca (2241)

A. Jacobsohn,

rzeźbiarz i pozłotnik, Poznań, Małe Garbary nr. 1

narożnik ul. s. Wojciecha.



Z powodu budowy domu frontowego sprzedaję zapasy niżej ceny fabrycznej.

Dietricha pat. koleje stalowe do użytku na polu i w lesie.

Ilustrowane katalogi etc., znakomite polecenia i kosztorysy z kosztownym obliczeniem kosztów przesyła (2446)

Hugon Siegert, Wrocław, Ohlau-Ufer nr. 9.

Amatorom rosyjskiej herbaty

polecam wyborny gatunek funt za 3 marki. (181)

J. N. Leitgeber.

Organista,

biegły w swym zawodzie, mogący się wykazać dobrem świadectwem p. B. Dembińskiego i z odbytej jednorocznej praktyki — kawaler, znający dobrze introligatorstwo poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go sierpnia. Blizszych szczególow udzieli łaskawe Redakcyja Kuryera Pozn.

Ogrodnik

cztery lata w ostatnim miejscu, poszukuje posady od 1 października. Adres: J. Mazur, Dominowo pod Gieczem. (177)

Poszukuje się na wyjazd (206) kobiety

znającej doskonale gospodarstwo domowe wiejskie jako to: do krów, drobin, pieczenia chleba; również do brój praczki umiejącej pięknie prasować. Tylko osoby, odpowiadające w zupełności powyższej wyrażonym wymaganiom, mogą być przyjęte. Zgłaszać się pisemnie pod adresem: powiat Rowieński, poczta Korzec do Zarządu w Ludwipola.

Doświadczony (252) NAUCZYCIEL DOMOWY

przypasabiający uczniów do wyższych klas gimnazjalnych, poszukuje pomieszczenia od 1 października r. Blizszych wiadom. udzieli ks. Schröder prof. religii przy gimnazjum w Grodzisku (Graetz).

NAUCZYCIEL domowy,

kandydat teol. poszukuje miejsca. Łaskawe oferty pod nr. 248 do Kuryera Poznańskiego.

Młodzieniec

chcący się wyuczyć gorzelnicztwa, znajdzie miejsca pod lit. S. G. poste restante Skalmierzyce. (241)

Die der Frau F. Igla in Krschwitz zugefügte Beleggen nehme ich hiermit reuevoll zurück. (240)

Obełga rzuconą na panią F. Igla w Krszwicy jako nieprawdę odwołuje i przeprotasza.

Jakób Górny,

Bäckermeister — piekarz.

Organy

stare o 8 głosach i (239)

harmonium

o 7 głosach są tanio do nabycia w **Golaney**. Oferty przyjmuję się do dnia 22 b. p. w południe.

Dozor kościelny.

Będę w Poznaniu od dnia 20 lipca. Nabywam głównie pamiątki szwedzkie, jako to: medale, monety, autografy, dokumenta, sztychy, obrazy, przedmioty sztuki i starożytności.

H. Bukowski z Sztokholmu.

Adres w Poznaniu: hotel Luźnińskiego. (260)

Dom. Wielka Łęka p. Ponic potrzebuje zdanego i doświadczonego (246)

pisarza.

Zgłoszenia osobiste konieczne.

Z powodu zmiany w gospodarstwie poszukuję zaraz lub od 1 października r. miejsca jako (229)

rzadca gosp.

Mam lat 31, posiadam jak najlepsze zaświadczenia i w danym razie polecenia.

Wiesz klasztorna Drzewcewo pod Piaskami (Sandberg). **Lux**, rzadca gospodarczy.

Akademik

z 6-letnią praktyką nauczycielską, w pierwszych domach Księstwa i Prus Zach dniech do służby jednorocznej, do kwarty i ostatecznie do niższej terecy przygotowawszy, poszukuje stanowiska jako **nauczyciel domowy**. Per adr: Do Ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego” Candidat W. z P. (205)

Ktoby sobie życzył człowieka uczciwego i rzetelnego przyjąć jako stróża domowego lub użyć do posług domowych, niech się zgłosi do Drukarni Kuryera Poznańskiego, święty Marcina 16.



W owczarni zarodowej czystej krwi Rambouillet w Gruben na Górnym Ślązku rozpoczęła się sprzedaż tegoroczna (196)

tryków.

100 młodych macior i 100 roczniaków jest także na sprzedaż. Stacya pocztowa i telegraficzna w miejscu. Stacya kolei żel. Loewen.

Stanisław hr. Colonna Walewski.

Ogród Lambert.

Jutro we wtorek 21 lipca

PIEWSZY KONCERT

szwedzkiego kwartetu wokalnego i orkiestry 46 pułku piechoty.

Początek o godz. 7 wieczorem.

Wstęp 30 fen.

W razie niepogody na sali. Początek o godz. 8. Wstęp 50 fen. Karty wolnego wstępu nie mają na ten wieczór wartości. (262)